

# Ewa Andrysiak

---

## "Miniksiążki. Co to takiego?", Tadeusz Hussak, Warszawa 2003 : [recenzja]

---

Biblioteka 8 (17), 250-252

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Tadeusz Hussak: *Miniksiążki. Co to takiego?* Z przedmową dr. Andrzeja Skrzypczaka, Warszawa: Zarząd Główny Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, 2003, 69, [1] s.; il.**

---

Miłośnicy książek, ich kolekcjonerzy i bibliofile mają okazję cieszyć się niewielką książeczką, której tematyka obejmuje zagadnienia książki miniaturowej. Cieszyć się wypada tym bardziej, że polska literatura na ten temat jest więcej niż skromna. Potwierdza to nie tylko zamieszczona w publikacji bibliografia obejmująca wydawnictwa obcojęzyczne, także Andrzej Skrzypczak – autor przedmowy do omawianego wydawnictwa, który pisze, że do tej pory powstały zaledwie dwie prace dyplomowe dotyczące tego zagadnienia.

Książeczka Tadeusza Hussaka pt. *Miniksiążki. Co to takiego?* wydana została 2003 r. przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, stowarzyszenia, w którym autor przez lat 31 pełnił funkcję jego prezesa, a obecnie – Prezesa Honorowego.

Z zamieszczonej na okładce noty informacyjnej dowiadujemy się, że książka ta jest efektem autentycznej pasji kolekcjonerskiej autora, który już trzydzieści lat kolekcjonuje miniaturowe książeczki i gromadzi wszelkie materiały na ich temat.

Pracę swą podzielił Hussak na sześć rozdziałów. W pierwszym – który jest powtórzeniem tytułu książeczki – przypomina, że książki miniaturowe znacznie wyprzedziły wynalazek druku, a najwcześniejszym przykładem takiej książki jest datowana na lata 2060–2050 przed narodzeniem Chrystusa sumeryjska gliniana tabliczka z pismem klinowym. Kolejne rozdziały omawiają miniksiążki w dawnej Polsce, miniksiążki w Polsce współczesnej, bibliografię, czasopisma, promocję ruchu bibliofilskiego oraz kolekcjonowanie i kolekcjonerów. Ostatni – szósty rozdział – zawiera Słowo od wydawców, drukarzy i księgarzy.

*„Niewykluczone – pisze autor w pierwszym rozdziale – że poważną rolę w procesie miniaturyzacji i poszukiwaniu książeczek–bibelotów i cennych ozdób odegrały... kobiety”,* których odwieczne dążenie do strojenia się i noszenia ozdób, sprawiło, że *„maleńkie książeczki ubrane w kosztowne oprawy stawały się cennym prezentem, jaki mężczyzna wręczał bliskiej mu kobiecie”.*

Zarówno dawniej jak i dziś byli i są tacy, którzy twierdzą, że maleńkich książeczek nie można czytać, ale przeczy temu – zauważa T. Hussak – opublikowanie w 1904 r. w Glasgow pełnego wydania dzieł Szekspira w 40 tomach (38x52 mm), co przyniosło sławę nie tylko wydawcy ale zapoczątkowało produkcję dzieł klasyków w miniformacie na światową skalę. A poza tym od czegoż jest lupa, którą każdy kolekcjoner takich drobiazgów musi posiadać – pisze autor, przecież: *„Takie małe książeczki są nie tyle do czytania, lecz z uwagi na swoje piękno, oryginalność i mały nakład – do zaspokojenia kolekcjonerskiej pasji”.*

W Polsce historia miniksiążek zaczyna się w 1829 r. od serii wydawniczych adresowanych dla dzieci: „Podarunek dla Dobrych Dzieci” (96x65 mm), której wydawcą była księgarnia Hugues & Kermen w Warszawie oraz „Biblioteczka dla Dobrych Dzieci” (75x52 mm), wydawana staraniem warszawskiego księgarza–wydawcy Natana Glückberga. Godna szczególnego odnotowania jest – zdaniem autora – największa, gdy chodzi o miniatury, inicjatywa wydawnicza XIX w. – seria poetycka „Lira Polska”, 10 wydanych w latach 1882–1887 tomików w których pomieszczono wiersze najświetniejszych, na przestrzeni dziejów, poetów polskich.

Najmniejszą bodaj polską miniksiążką (30x20 mm) są *Poezje* A. Mickiewicza (1898) wydane z okazji stulecia jego urodzin przez Menachema Szolca – warszawskiego

wydawcę, inicjatora pierwszych fotomechanicznych wydań miniaturowych książek. Pierwszą, wydaną przez niego mini książką był *Stary testament w języku hebrajskim – Tora, nebiwm uketubis (Tora, Prorocy, Pisma)*, czyli zbiór wszystkich 39 kanonicznych ksiąg Pisma Świętego (30x20 mm).

W wieku XX zjawisko to znalazło swoich kontynuatorów, początkowo były to miniaturowe modlitewniki, śpiewniki, później – już w okresie międzywojennym – wydawnictwa wzorowane na miniaturowych seriach francuskich, słowniczkach „liliputy” i modlitewnikach. Od roku 1923 ukazywały się dwie serie miniatur: „Sapho” (95x68 mm) oraz „Miniatury” (77x57 mm), prezentujące myśli i utwory „najśłynniejszych autorów literatury wszechświatowej”.

Dzieje miniksiążek w okresie powojennym rozpoczął rok 1959, w którym powstała seria Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” pt. „Poeci Polscy” (94x58 mm), tzw. „biała seria”, której nakład ogólny (wydania pierwszego i wznowień) przekroczył 2 miliony egzemplarzy. Jako kolejne, miniformaty do swojej produkcji wydawniczej włączyła „Wiedza Powszechna”, wydając od 1962 r. serię „Słownik Minimum” (82x62 mm), następnie Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”, której wydana w 1975 r. *Międzynarodówka* (55x38 mm) uznana została w ówczesnych krajach demokracji ludowej i na Zachodzie za jedną z najlepiej wydanych polskich miniksiążek. W roku 1980 do wydawania miniksiążeczek przystąpił oddział Krajowej Agencji Wydawniczej w Białymstoku (seria „Osobliwości”).

Potencjałem w publikowaniu miniaturowych książeczek stały się jednak Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, które z inicjatywy Jerzego Wittlina (szefa firmy) w 1976 r. rozpoczęły wydawanie znanej serii o szerokiej tematyce zatytułowanej „Bibliofilska Edycja Miniatur”.

Swoją udział w produkcji miniatur ma również Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, które na swoim koncie posiada m.in. *Gawędę o książkach i czytelnikach* (a nie *Gawędy o książkach*) Jarosława Iwaszkiewicza (1984), *Rylcem i piórem* Konstantego M. Sopocko (1986), *Od deski do deski* Janusza Roszko (1986), *Księga, książka, książeczka* (1987). Obecnie – według T. Hussaka – na uznanie zasługują 3 serie: „Mały Skarbczyk Porad Życiowych” wydawnictwa „Media Rodzina of Poznań” oraz „Serce do Serca” i „Jak Serce na Dłoni” wydawnictwa „Edycja Świętego Pawła” z Częstochowy.

Swoją historię ma także bibliografia miniksiążeczek, najlepszymi osiągnięciami w tej dziedzinie szczytą się Węgry, gdzie ukazało się 6 tomików bibliografii – oczywiście w formacie mini – z opisami bibliograficznymi każdej książeczki w języku węgierskim, rosyjskim i angielskim oraz jej ilustracją. Bibliografie miniaturowych wydawnictw wychodziły również w Związku Radzieckim i NRD.

Niestety z przedstawionych przez autora informacji nie wynika by prace nad bibliografią podjęto w Polsce, choć – jak sam podaje – znajduje się ona w grupie 30 krajów świata, mających znaczący dorobek w dziedzinie miniwydawnictw. Należy mieć nadzieję, że praca T. Hussaka stanie się właśnie inspiracją do podjęcia takich działań, a swojej współpracy w tym zakresie z pewnością kolekcjoner nie odmówi.

T. Hussak zwraca też uwagę na działania zmierzające do promocji miniksiążek, m.in. tworzenie klubów miniksiążek, organizowanie wystaw miniaturowych publikacji i specjalne czasopiśmiennictwo poświęcone sprawom wydawania, kolekcjonowania i badania miniksiążek oraz powstające muzea miniaturowych książeczek.

Choć kolekcjonerzy wszystkich krajów do grupy wydawnictw miniaturowych zaliczają wydawnictwa o wymiarach 100x100 mm, to bardziej cenione są jednak książeczki o mniejszych wymiarach. W krajach zachodnich natomiast panuje pogląd, że wymiary prawdziwej miniksiążki nie powinny przekraczać 76x76 mm.

W rozdziale poświęconym kolekcjonerstwu miniaturowych książeczek, oprócz rad dla początkujących kolekcjonerów, podaje informacje o wybitnych kolekcjonerach miniksiążek, zarówno tych, którzy nie żyją (Karl Wiegel z Lipska, Janka Gyula z Budapesztu, Paweł Pocztowik z Moskwy), jak i żyjących (D. Frajsztat, Aszot Badalow, W. A. Razumow, dr Siegfried Hempel, dr Martin Zindersić, Loui W. Bondy, Karoly Andruszko i in.).

T. Hussak pisze m.in., „*że posiadanie 50 tytułów to już kolekcja lub dobry jej początek*”, a zbieranie najlepiej rozpocząć od współczesnych miniksiążek, których wartość z roku na rok i tak będzie wzrastać. Konsekwentne natomiast kompletowanie miniaturowych książeczek zdobyło sobie prawo do nazywania go minibibliofilstwem.

W ostatnim rozdziale autor kieruje słowo do wydawców, drukarzy i księgarzy, do wydawców, by podejmowali inicjatywy wydawania miniksiążek. Najciekawszy jednak pomysł wydawcy nie ma szans powodzenia, jeżeli w jego realizację nie włożą serca drukarze. Odpowiednie wyeksponowanie miniksiążek to zadanie dla księgarzy, którzy mogą w ten sposób zdobyć nie tylko stałych klientów, ale i przyjaciół książki, z czasem z pewnością nowych kolekcjonerów miniaturowych publikacji.

Na koniec – jako bibliograf – chciałabym zwrócić uwagę na dwie sprawy. Pisze autor, że w interesie kolekcjonerów leży by przy podawaniu wymiarów miniksiążek pierwsza cyfra oznaczała podstawę książki (poziom), a druga jej wysokość (pion), a więc odwrotnie niż przepisach bibliograficznych, gdzie podaje się wysokość zewnętrznej okładki mierzoną równoległe do grzbietu. Ponadto przyjęta została zasada, że tytuły serii pisane są dużymi literami, co T. Hussak konsekwentnie ignoruje.

Wkradła się też pewna nieścisłość dotycząca nazwy serii (s. 35). Tytuł serii pod ilustracją powinien zapewne brzmieć tak, jak w teście („*Jak Serce na Dłoni*”) a nie „*Serce jak na Dłoni*”. Pewne zastrzeżenia budzi także jakość części ilustracji, których czytelność nie jest najlepsza.

Pomimo tych drobnych usterek praca znajdzie z pewnością licznych czytelników, choć pewnym mankamentem może być jej nakład (200 egz.). Autor, którego zainteresowania książką miniaturową trwają już lat trzydzieści nie powiedział zapewne jeszcze ostatniego słowa na ich temat, należy mieć nadzieję, że bogate zbiory kolekcjonera pozwolą na zaprezentowanie niejednej jeszcze interesującej historii związanej ze zdobywaniem poszczególnych egzemplarzy, a opublikowana praca stanowić będzie zachętę do kolejnych wydawnictw na ten temat.

Należy zgodzić się także z autorem, iż istotnymi i nie tracącymi na znaczeniu argumentami przemawiającymi nie tylko za wydawaniem ale i kolekcjonowaniem miniaturowych książeczek jest „*wygoda i przydatność małego formatu, z uzupełnieniem, że małe może być nie tylko piękne, lecz i pożyteczne*”.

Ewa Andrysiak